NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, piątek 20 maja 1921. 128.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·— kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Przed walną rozprawą.

Kraków, 19 maja.

(g) Omawiając na tem miejscu przed tygodniem doniosłość przyjęcia przez Niemcy ultimatum koalicyi, stwierdziliśmy, że krokiem tym wzmocniły Niemcy swoje stanowisko międzynarodowe w Europie i zarazem stanowisko Anglii i Włoch wobec Francyi. I było do przewidzenia, że ostrze tej sytuacyi zwróci się przeciwko Polsce, a to w kwestyi górnośląskiej. Nie było żadną tajemnicą, że między sprawą Górnego Śląska a kwestyą reparacyj istniało przez cały czas ścisłe iunctim, stale i głośno akcentowane przez Niemców, w cichości uznawane przez Anglię i Włochy, a nieraz — szczególnie w chwilach krytycznych — koncedowane także przez Francyę, mimo jej oficyalnych zaprzeczeń w tym kierunku.

Stronnictwa niemieckie, które w przededniu upłynięcia terminu ultimatum, utworzyły nowy rząd i głosami swoimi poparły wniosek rządowy, uczyniły to w nadziei, wzmocnionej obietnicami acz nieoficyalnemi lorda Abernona, że koalicya w zamian za przyjęcie warunków w sprawie odszkodowań, poweźmie w kwestyi G. Śląska decyzyę korzystną dla Niemiec. Potwierdził to wyraźnie w dniu ogłoszenia w Berlinie mowy Lloyda George'a jeden z przywódców demokratów niemieckich, znany działacz górnośląski, pos. Gotheim, który w „Berliner Tgbl." z 14 b. m. pisał m. in.: „Kluczem całej sytuacyi jest dziś Górny Śląsk. W parlamencie znalazła się większość za ultimatum tylko dlatego, gdyż przez to chciała ona uczynić próbę zapewnienia dla Niemiec całego Górnego Śląska lub przynajmniej części jego obecnie najważniejszych, a dla Niemiec niezbędnych".

Stanowisko Lloyda George'a, względnie Anglii wobec problemu górnośląskiego, jak i przyczyny tegoż stanowiska były powszechnie znane. I dlatego też treść **zasadnicza** ostatnich wywodów premiera brytyjskiego nie powinna była dla nikogo być niespodzianką. Ogólne zdumienie i zrozumiałe oburzenie wywołał tylko ostry i zjadliwy ton tej mowy, jak i niemniej krzywdzące Polskę oskarżenia oraz niezgodne z prawdą stwierdzenia.

Za próżne uważamy w chwili obecnej dociekania przyczyn owego złowrogiego dla Polski nastroju, jaki wieje z mowy angielskiego premiera. Świat miał teraz sposobność poznać naturę tego znakomitego Walijczyka z nieznanej dotychczas strony. Niedawno ukazała się w Londynie książka anonimowego autora p. t. „The Mirrors of Downing Street", zawierająca dosadne charakterystyki angielskich mężów stanu. Lloyda Georgea charakteryzuje autor, zdradzający znajomość najsubtelniejszych tajników polityki brytyjskiej, jako polityka **uczuciowego** par excellence, z niezrównanym instynktem, ale słabą siłą rozumowania...

I ten sąd jest z pewnością jednostronny. Ale, jak się rzekło, tego rodzaju dociekania obecnie do celu nie doprowadzą, a tym celem jest jedynie i wyłącznie: nie zwymyślanie i piorunowanie na Lloyda Georgea i jego doradców, lecz skuteczne i energiczne działanie i obmyślenie rozważnych kroków, aby bezwzględnie negatywne stanowisko Anglii jeśli nie w zupełności, to jednak w znacznej mie-

Lloyd George zaniepokojony wrażeniem swej mowy.

Paryż. PAT. (W. B. K.). Wedle wiadomości „Matina" Lloyd George, zaniepokojony przyjęciem, jakiego doznała jego mowa we Francyi, polecił urzędowi spraw zagranicznych, aby telegraficznie porozumiał się z rządem francuskim, w celu doprowadzenia jeszcze przed najbliższem posiedzeniem rady najwyższej do spotkania z Briandem. Sądzą jednak, że spotkanie takie nie dojdzie do skutku i oczekują, że oświadczenie, złożone przez angielskiego ambasadora w Paryżu, że Anglia nie myśli o pozwoleniu Niemcom na wysłanie wojsk na Górny Śląsk, uspokoi do pewnego stopnia opinię publiczną we Francyi.

M. Warszawa. (Telefonem). Wedle informacyj i depesz, otrzymanych przez koła rządowe, Lloyd George zaczyna odczuwać, iż mową swą ośmieszył się w opinii świata, wobec czego stara się półurzędowemi enuncyacyami zatuszować wrażenie swej ignorancyi.

Także opinia amerykańska po stronie Polski.

Praga. PAT. Radio. Z Nowego Jorku donoszą, że wszystkie amerykańskie dzienniki zajmują się oceną deklaracyi Brianda. Opinia publiczna z nadzwyczajną uwagą śledzi wywody Brianda, zauważając, że opierają się one wyłącznie na fundamencie traktatu wersalskiego. Nowojorska „Tribuna" wskazuje na stanowczość, z jaką Briand zaprzeczył Niemcom prawa wkroczenia z wojskiem na Górny Śląsk. Amerykańska opinia publiczna — pisze dziennik — nie pójdzie za Lloydem Georgem, który chce dać Niemcom większe prawa niż Polsce. Wprowadzenie porządku na Górnym Śląsku należy tylko do Rady najwyższej i komisyi sojuszniczej.

Angielski „Glos Narodu" o mowie Lloyda George'a.

M. Warszawa. (Telefonem). Londyńska „Morningpost" krytykując mowę Lloyda George'a i popierając francuski pukt widzenia, pisze między innemi: Nikt nie może nas przekonać, że p. Lloyd George ma własny pogląd w tej sprawie. Należy przyjąć, że premier jest rzecznikiem tego mocarstwa, które obok Niemiec jest nieprzejednanym wrogiem Polski, które życzy sobie przedewszystkiem przymierza między Niemcami a Rosyą bolszewicką, które postanowiło pozostawić Polskę taką, jaką ona jest obecnie. Mocarstwem tem jest międzynarodowe mocarstwo żydowskie, które ma posłuch u pierwszego ministra Anglii. (Jak widzimy, brednie angielskiego „Głosu Narodu" nie ustępują w niczem błazeńskim wymysłom jego krakowskiego druha, z któremi rozprawiamy się na innem miejscu. Red.).

Rada najwyższa ostatnią instancyą.

Horsea. PAT. Radio. Pomiędzy rządem angielskim a francuskim odbyła się dłuższa wymiana zdań w kwestyi górnośląskiej. Jest rzeczą postanowioną, że ostatnie słowo w tej sprawie będzie miała Rada najwyższa, ponieważ sprawa górnośląska nie jest wyłącznie sprawą angielsko-francuską. Dotąd jeszcze nie wyznaczono żadnej konferencyi Rady najwyższej.

Paryż. PAT. (Havas). Według „Petit Parisien" rządy państw sprzymierzonych czynią obecnie wszelkie usiłowania celem przygotowania się do ostatecznych rokowań w sprawie Górnego Śląska, które prawdopodobnie odbędą się w najbliższym czasie. Sforza podobno kończy obecnie wypracowanie projektu rozwiązania sprawy, który zdaniem jego nadaje się do przyjęcia zarówno przez Francyę, jak i Polskę.

Przed spotkaniem sprzymierzonych.

Londyn. PAT. Reuter donosi, że następne spotkanie się aliantów będzie równocześnie zebraniem się Rady najwyższej. Dotychczas nie nadeszły jednak odpowiedzi na rozesłane w tej sprawie uwiadomienia. Przy ustaleniu terminu będzie należało wziąć pod uwagę fakt, że przedstawiciel włoski potrzebuje dłuższego czasu na przybycie. Nie jest nieprawdopodobnem, że punktem zbornym będzie Paryż. Możliwe jest, że spotkanie to nie nastąpi przed niedzielą.

Zaprzeczenie Havasa.

Londyn. PAT. (Havas). Tutejszy przedstawiciel agencyi Havasa dowiaduje się, że ani w bieżącym tygodniu, ani w tygodniu przyszłym nie jest spodziewane spotkanie premierów angielskiego i francuskiego, tak, że nie jest zamierzone zwołanie w tym czasie posiedzenia rady najwyższej.

O wysłanie posiłków na Górny Śląsk.

Paryż. PAT. (Havas). Z Opola donoszą, że sytuacya pozostaje ciężką. Członkowie komisyi międzysojuszniczej starają się wpłynąć na Polaków i Niemców, by spowodować uspokojenie. Równocześnie jednak stwierdzają, że ich wysiłki miałyby o wiele więcej widoków powodzenia, gdyby wojska, któremi dysponują, zostały wzmocnione w ten sposób, że kontygent międzysojuszniczy reprezentowałby trzy mocarstwa. „Temps" przypomina, że w konferencyi ambasadorów w ubiegłym tygodniu panowała zgodna opinia. Sprawa wysłania posiłków na Górny Śląsk będzie bezzwłocznie rozważana.

ze osłabić i przyczynić się do wytworzenia takiej sytuacyi międzynarodowej, w którejby wzmocniły się szanse Polski.

W pierwszym rzędzie należy sprostować rozpowszechnione w Anglii błędne informacye o historyi i stanie obecnym na Górnym Śląsku, o przyczynach i przebiegu ostatniego powstania i zastąpić je ściślejszemi. Poseł polski w Londynie, oraz Korfanty i górnicy polscy w liście do towarzyszy angielskich poczynili już pierwszy krok w tym kierunku. Oświadczenie p. Witosa, złożone na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, którego tekstu do chwili pisania tych słów jeszcze nie znamy, zostanie niewątpliwie przyjęte w Anglii z należytą uwagą.

Ważniejszem jednakowoż jest działanie na terenie międzynarodowym. Mowa Lloyda Georgea jest nietylko rękawicą, rzuconą Polsce, ale i Francyi. Jeśli trzeba było jeszcze niezbitego dowodu na głęboką sprzeczność interesów, jaka mimo, a raczej wskutek wojny światowej istnieje między formalnymi jeszcze sprzymierzeńcami, to użyczyła go światu ostatnia enuncyacya premiera brytyjskiego. Walka o G. Śląsk jest dziś zarazem walką o hegemonię nad kontynentem europejskim. Anglia hołduje nadal swej tradycyjnej polityce niedopuszczenia do rozwielmożnienia się jednego mocarstwa na kontynencie europejskim, a miałoby to miejsce na wypadek zupełnego zwycięstwa Francyi i Polski. Również z punktu widzenia ekonomicznego Anglia zainteresowana jest w wzmocnieniu się Niemiec. Jest to jej interes żywotny. Przemówienie swe w Izbie gmin rozpoczął też Lloyd George stwierdzeniem, że kwestya śląska wiąże się z zaburzeniami przemysłowemi w Anglii. „Dlatego też — mówił L. George — jestem bardzo zainteresowany z punktu widzenia przemysłowego tem, aby wszystkie czynniki, wywołujące zaburzenia i konflikty, podkopujące wskutek tego kredyt zaufania na całym świecie, były usunięte. To jest jedna z przyczyn, dla których żałuję niezmiernie tego, co się stało na Śląsku".

W najbliższych dniach będziemy świadkami tej walnej rozprawy między Francyą i Anglią. Że sprawa górnośląska przybrała znaczenie ogólno-europejskie, jest dla Polski korzystnem. Gdyby w szrankach się były znalazły tylko Anglia i Polska, rezultat walki nie pozostawiałby żadnych wątpliwości. Tak zaś, wspólnie z Francyą posiada Polska liczne szanse. Koniecznem jednakowoż jest, by ze strony polskiej uczyniono wszystko, co ułatwi Francyi rozprawę z Anglią, rozprawę nie orężną, ale pokojową, co umożliwi Francyi osiągnięcie porozumienia. Koniecznem wreszcie, by unikano wszystkiego, co jeho wzmocni zawziętość Anglii i jej opór wobec Francyi.

Odpowiedź prem. Witosa na mowę Lloyda George'a.

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu z dnia 18 bm. Po referacie pos. Dubanowicza przyjęło w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę przechodnią do ustawy konstytucyjnej w przedmiocie tymczasowej organizacyi władz w państwie. Wotum mniejszości „Wyzwolenia" odrzucono. (Brzmienie ustawy podaliśmy w sobotnim numerze naszego pisma. — Red. „N. Dz.). Następnie odbyło się głosowanie w drugiem czytaniu nad ustawą o tymczasowym poborze podatku dochodowego. Przyjęto zgłoszone poprawki, jakoteż rezolucye. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Po przerwie zabrał głos prezydent ministrów Witos, który oświadczył:

Mowa premiera Witosa *)

Wysoki Sejmie! Od czasu mego ostatniego przemówienia w tej Wysokiej Izbie, które miało miejsce dnia 10 bm., a dotyczyło sprawy Górnego Śląska, na arenie politycznej zaszły wypadki, które zdaniem rządu wymagają odpowiedniego oświetlenia, jakoteż zajęcia stanowiska. W dniu 13 maja br. w angielskiej Izbie gmin prezydent ministrów Lloyd George wygłosił znane już zapewne panom przemówienie, poświęcone sprawie górnośląskiej, które boleśnie dotknęło społeczeństwo polskie i musi wywołać u niego głęboki niepokój i oburzenie. W mowie swej premier angielski zaprzeczył polskości Górnego Śląska, uważając od wieków tam zamieszkałą ludność polską za napływową, a ludność niemiecką za ludność tubylczą, zarzucił Polsce dążności do złamania traktatu wersalskiego, a w dalszym ciągu swego przemówienia w sposób niepraktykowany już między państwami i rządami przypomniał Polsce, że wolność dały jej Włochy, Anglia i Francya za cenę krwi swoich żołnierzy, gdy natomiast Polacy walczyli w armiach swoich wrogów przeciw swemu interesowi, odruch ludu górnośląskiego kwalifikuje jako zdradziecki napad na bezbronnych i spokojnych Niemców (głosy: hańba), wreszcie w sposób niedwuznaczny daje do zrozumienia, że nie miałby nic przeciwko wkroczeniu Niemców na Górny Śląsk dla zrobienia porządku.

Historyczne i etnograficzne prawo Polski.

Rząd uważa więc za swój obowiązek zabrać głos, aby poinformować nie tylko Wysoki Sejm i własne społeczeństwo o zaszłych wypadkach, lecz także i opinię zagraniczną, która aż nazbyt często i łatwo grzeszy nieznajomością naszych praw i stosunków przy równoczesnej tendencyi do wypowiadania kategorycznych sądów o innych (głosy: bardzo słusznie). Polemizować z wywodami odmawiającymi Polsce praw historycznych do Górnego Śląska byłoby w tej Wysokiej Izbie rzeczą zbyteczną. Przypomnę tylko komu należy, że nie minęło jeszcze lat 200 od czasu, gdy król pruski Fryderyk Wielki twórca rozbioru Polski zdobył przemocą Górny Śląsk na Austryi, która go otrzymała drogą sukcesyi od Czech jako kraj polski. Taką była opinia państw sprzymierzonych a więc i Anglii w roku 1919. Stanowisko zajęte w ostatniem przemówieniu pana Lloyda Georga stoi w jaskrawej sprzeczności z tem oświadczeniem, polskość zaś tej ziemi stwierdziły ponad wszelką wątpliwość spisy dokonane przez jednostronne władze niemieckie, które wykazują, że w roku 1910 znajdowało się na całym Górnym Śląsku 1.285.000 Polaków, a 889.000 Niemców. Spis dokonany w roku 1911 daje dla Polaków cyfry jeszcze korzystniejsze bo wykazuje liczbę Polaków na 1,548.000, Niemców 568,000 dusz. Te cyfry chyba dostatecznie mówią. Prawa swoje do Górnego Śląska opieramy na traktacie wersalskim. Nie myślę, aby było niezgodne z tym traktatem, który z góry przewiduje podział Górnego Śląska między Polskę i Niemcy i postanawia, że wyniki plebiscytu oceniane być mają według większości głosów w każdej gminie, gdy uważamy my i ludność tego kraju, że ma prawo do złączenia się z Polską ta część Górnego Śląska granicząca z Polską w której większość głosów padła za Polską, a w której 610 gmin opowiedziało się za Polską, a 194 za Niemcami. To już nie stosunek 6:4, o którym mówi Lloyd George, lecz stosunek inny, korzystny właśnie dla Polski, bo przeszło trzy do jednego.

I myli się szanowny pan Lloyd George, czyniąc zarzut ludności tej części Górnego Śląska, że podstępnie chciała stworzyć fakt dokonany. Ludność ta porwała się do czynu w rozpaczy wtedy, gdy dowiedziała się, że jej woli nieuszanowano, że chciano jej na nowo narzucić jarzmo niemieckiego panowania. To sprowadziło ją na drogę rozpaczliwego czynu (głosy: Niech żyje Górny Śląsk! Niech żyją powstańcy!)

O ludności „napływowej".

Muszę stwierdzić, że w błędzie jest premier angielski uważając, że lud górnośląski, który wypowiedział się za przyłączeniem do Polski to ludność napływowa, która przybyła zzewnątrz do pracy w kopalniach albo innej w czasie stosunkowo niedawnym. Błąd ten jest tem mniej zrozumiały, że nie jest on oparty na informacyach nawet najzawziętszych przeciwników naszych. Konsekwentniejszym byłby ten zarzut, gdyby był skierowany przeciwko urzędniczym mieszkańcom gmin miejskich, albo już chyba najbardziej przeciwko mieszkańcom Berlina czy Hamburga, którzy w charakterze emigrantów ze Śląska powołani byli do oddania głosów w sprawie jego losu. Wystarczyłoby było, gdyby pan Lloyd George przed wygłoszeniem swojej mowy zajrzał był przynajmniej do „Enciclopedia Britannica", która niewątpliwie znajduje się na jego półkach, a byłby tam w jej wydaniu z r. 1911 w tomie 25 na stronie 90 w drugiej kolumnie znalazł w artykule o Śląsku ustęp następujący: Na wschód od Odry Polacy w ilości ponad 1 milion tworzą główną masę ludności. Każdy podręcznik historyczny objaśniłby pana Lloyda George, że od czasów Fryderyka Wielkiego do dzisiejszych czasów rządy pruskie nie szczędziły żadnych wysiłków, aby drogą kolonizacyi i prześladowania polskości, polskość tej ziemi zniszczyć, co nie udało się tylko zdumiewającemu przywiązaniu górnoślązaków do macierzy (głosy: cześć im! huczne oklaski).

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie opinie, które reprezentant wielkich mocarstw, a między innymi i szanowny pan Lloyd George w dniu 16 czerwca 1919 r., a więc w chwili, gdy zmieniono już pierwotną decyzyę przyznającą Polsce Górny Śląsk bez plebiscytu, przedstawili jako odpowiedź na argumenty Niemców. W ustępie dotyczącym Górnego Śląska zaznaczają sprzymierzeni co następuje: (głosy: słuchajcie!) „Można twierdzić, że Polska niema punktu widzenia jurydycznego prawa do odstąpienia jej Górnego Śląska, ale należy też uroczyście stwierdzić, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw, których dochodzić można w myśl zasad Wilsona. Wszystkie dzieła specyalnie niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne pouczaja dzieci niemieckie o tem, że mieszkańcy Górnego Śląska są Polakami z pochodzenia i języka. Państwa sprzymierzone i stowarzyszone byłyby zupełnie pogwałciły zasady, które nawet rząd niemiecki uznaje, gdyby nie były się liczyły z prawami Polski do tego kraju".

Zabiegi rządu polskiego.

Przed ośmiu dniami z tego samego miejsca miałem zaszczyt przedstawić stanowisko rządu w tej sprawie i stwierdzić, że przeciwny on jest dochodzenia przez lud górnośląski praw swoich drogą orężną, że rząd polski stara się wszelkiemi sposobami wpłynąć na lud ten uspakajająco, aby przestał walki orężnej i że wydał zarządzenia usuwające wszelką możność współdziałania z tym ruchem. Z drugiej strony rząd polski użył wszystkich środków, aby skłonić czynniki stojące na czele ruchu powstańczego do jego likwidacyi. Z natury rzeczy pozostała rządowi tylko droga perswazyi i nakazu moralnego, gdyż nie jest w możności bezpośredniej ingerencyi na terytoryum które jeszcze do państwa polskiego przecież nie należy. Rezultaty są już widoczne, gdyż strejk generalny przerwano, prawie wszyscy robotnicy wrócili do pracy, oddziały powstańcze dostały rozkaz od swoich władz cofnięcia się celem uniknięcia starcia z oddziałami niemieckimi. W niektórych powiatach rozpoczęła się według otrzymanych wiadomości pełna pacyfikacya. Były wszystkie dane, że uda się w krótkim czasie przeprowadzić zupełną likwidacyę tego ruchu, byleby tylko była usunięta obawa powstańców ataku ze strony Niemców gromadzących się nad Odrą. Mowa pana Lloyda George do uspokojenia się nie przyczyniła, owszem wzmogła obawę napadu niemieckiego, skomplikowała położenie i utrudniła stanowisko rządu polskiego. Rząd polski zwrócił się jednakże z gorącym apelem do państw sprzymierzonych, aby w najkrótszym czasie powzięta została ostateczna decyzya o losach Górnego Śląska w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu. Czyżby odpowiedzią na nasz apel miała być mowa Lloyda Georgea? Temsamem upada zarzut, że rząd polski zrzucając z siebie odpowiedzialność oficyalną wspomaga ten ruch. Nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie nie patrzy obojętnie na braci swoich z za linii granicznej, niosących swoje życie w ofierze dla złączenia się z Polską, nie można się dziwić, że manifestuje swoje współczucie i braterstwo z niemi. Czyż jest rząd, któryby był w stanie tego rodzaju objawy powściągnąć? Wszelkie natomiast usiłowania niesienia czynnej pomocy powstańcom czyto w materyale ludzkim czyto w uzbrojeniu rząd paraliżował zarządzeniami poczynionemi na granicy. Nie mogę nie podnieść, że zachowanie tego stanowiska jest utrudnione przez to, że społeczeństwo polskie wie, że oddziały niemieckie na Górnym Śląsku od samego aktu plebiscytu znajdują pewną jawną i niczem nie krępowaną pomoc z Rzeszy niemieckiej. W miastach Rzeszy odbywa się jawny werbunek do niemieckich oddziałów górnośląskich. Jawnie i z całą pompą odbywa się wysyłka masowa, publicznie w dziennikach zapowiada się wysyłkę regularnych oddziałów Reichswehry, które rzeczywiście pojawią się na Górnym Śląsku. W wielkich ilościach transportuje się broń i amunicyę, które to fakty można bez wszelkiej trudności stwierdzić. Lecz rzecz dziwna, pan Lloyd Geroge nic o tem nie wspomina. Ubolewa nad biednymi bezbronnymi Niemcami. Gdzież objektywizm? gdzież sprawiedliwość?

(Dokończenie mowy zob. na str. 7.)

*) Mowę premiera Witosa podajemy z nieznacznemi skreśleniami. — Red.)

Szczegóły z mowy Lloyda George'a o Górnym Śląsku.

Przytaczamy poniżej z ostatniej mowy Lloyda George'a ustępy, które w relacyach PATa były zniekształcone lub zupełnie opuszczone.

„Przyszłość jest ciemna i niepewna. Nikt nie może przewidzieć co ona nam gotuje. Jedyną rzeczą, którą ośmielam się przepowiedzieć, jest to, że przemoc zacznie odgrywać coraz mniejszą rolę pod wpływem traktatu wersalskiego, a honor i kredyt Niemiec, ich podpis na zobowiązaniach będzie rósł w znaczeniu. Ale jeżeli okoliczności się zmienią i siły tego sześćdziesięciomilionowego narodu bardzo silnego, jak to wiemy z doświadczenia, zdolnego, walecznego i przedsiębiorczego, nie mówię, że w zupełności wrócą, ale wskutek zmiennych okoliczności znacznie się wzmogą, tem bardziej ich podpis będzie rósł w znaczenie. Źle będzie, jeśli Niemcy będą mogły powiedzieć: wymagacie od nas dotrzymania naszych zobowiązań, a jak postępujecie z własnemi?

Są dwa sposoby traktowania tej sytuacyi: jeden polega na tem, by wojska sprzymierzonych położyły nacisk na przywrócenie porządku. Nie do mnie należy wypowiadać opinię wojskową, byłbym zdziwiony, gdyby to się okazało możliwem, ale tym razem jest mi trudno wyrazić opinię, mianowicie zmuszeni byliśmy wycofać nasze oddziały, stąd sprzymierzeńcy nasi mają prawo nam powiedzieć: nie wy macie prawo wymagać, abyśmy życie naszych żołnierzy na szwank narażali. Nie nalegam przeto na tą część mojej argumentacyi, ale mam prawo nalegać na alternatywy albo sprzymierzeńcy powinni wymagać poszanowania traktatu, albo powinni pozwolić uczynić to Niemcom. Nietylko rozbroić Niemcy, ale w dodatku twierdzić, że wojskom, któremi one rozporządzają nie wolno wziąć udziału w przywróceniu porządku w kraju, którym aż do chwili zapadnięcia decyzyi, jest ich własną prowincyą — takie postawienie kwestyi nie jest sprawiedliwe (oklaski).

„Fair play" — jest hasłem Anglii, i mam nadzieję, że nim pozostanie do końca. Wielka światowa sława łączy się z tem hasłem i mam nadzieję, iż pomimo, że mamy do czynienia z Niemcami, będziemy to hasło podtrzymywali, a nasz autorytet tylko się przez to zwiększy. Czyż mam powiedzieć Niemcom: oto jest wasza prowincya, oto jest sprawa, która ma być załatwioną na waszą korzyść, albo przeciwko wam przez traktat wersalski, ale tymczasem będzie Polakom wolno, wbrew temu traktatowi zagarnąć ją, a wam nie wolno będzie się bronić na obszarze prowincyi, która była waszą własnością przez lat dwieście, a która z pewnością nie była polską przez lat 600. Nie wolno wam będzie się tam bronić, ani wam się pozwoli zbroić, a przytem wszystkiem, nic będziemy się mieszali, bo traktat nie pozwala. To byłoby nikczemne, niegodne honoru żadnego kraju i jestem zupełnie przekonany, że podobnego stanowiska alianci nie zajmą. Jest jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym dodać od imienia rządu, mianowicie, iż cokolwiek się stanie, nie możemy zaakceptować fait accompli. Byłoby to bowiem tolerowanie wyznania, które może doprowadzić do fatalnych wyników i których przyjąć nie możemy.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na fakt, że w Europie istnieją okoliczności, które wymagają koniecznie, byśmy się trzymali wszyscy układu, który jest zawarty w traktacie.

Rosya

jest obecnie państwem złamanem, wyczerpanem i w rękach, jak sądzę beznadziejnego despotyzmu który rządzi krajem na podstawie niemożliwych zasad. Niemniej jest to wielki, ogromny kraj niewyczerpanych zasobów, zamieszkały przez bardzo szlachatną rasę. Każdy, kto czyta historye wojny, poprzedzającą klęskę Rosyi, spostrzeże, jacy oni byli waleczni (oklaski) w czasie, gdy walczyli gołemi rękoma, wystawiając nagą piers na ciosy nieprzyjaciela uzbrojonego w najpotężniejsze środki zniszczenia, jakie kiedykolwiek były zastosowane na polach bitew. Kraj ten nie pozostanie długo w stanie, w jakim się znajduje. Kto może wiedzieć co się z niego wyłoni. Nie będzie długo tem, czem jest dzisiaj, ale się stanie potężnem państwem dominującem, i będzie miał słowo do powiedzenia co do przyszłości Europy, co do przyszłości świata.

Czy to jest wszystkim wiadome, jakie będą jego poglądy, po czyjej stronie stanie? Kim będą jego sojusznicy w kompleksie narodów, czy będzie po tej, czy po tamtej stronie? Radzę tym, którzy chcą podrzeć traktat wersalski, pomyśleć o tem wszystkiem i o innych możliwościach, jakie zawiera w sobie Europa środkowa. Z całą powagą, powodowany gorącem pragnieniem pokojn i uporządkowania Europy, wiedząc, że pokój może być zaprowadzony tylko na zasadach sprawiedliwości — wzywam tutaj wszystkich zainteresowanych, aby czynili, co jest sprawiedliwem, co jest jasnem, wzywam wszystkich, aby odrzucili uprzedzenia, aby byli sprawiedliwi i wolni od strachu (oklaski).

Błazeństwa „Głosu Narodu"

Jest znamiennem, że ostatnią mowę Lloyda George'a w sprawie Górnego Śląska, wykorzystał dla celów żydożerczych **jedynie** krakowski „Głos Narodu". Tym razem nie znalazł organ krakowskich Luegerów sprzymierzeńców ani w „Rzeczypospolitej" p. Paderewskiego, ani w „Myśli Niepodległej" Niemojewskiego, ani nawet w swej siostrzanej „Dwugroszówce". Tem też bombastyczniej wypaść musiała eskapada „Głosu Narodu". „Na żydowskiej ulicy radość niebywała" — tym patetycznym wykrzyknikiem rozpoczyna autor artykułu „Głosu Narodu" z 16 b. m. korowód kłamstw o „**entencie brytyjsko-żydowsko-niemieckiej**", zamykając go następującym wymysłem:

„Mowa Lloyd George'a jest dzisiaj tego sojuszu uroczystem ujawnieniem. Brytyjski premier sformułował ściśle cel nowego trójprzymierza — chodzi o walkę z Polską — i zapowiedział pierwszą jego akcyę dyplomatyczną: Trzeba Polskę pozbawić Górnego Śląska".

Zbyteczną jest polemika z powyższemi elukubracyami „Głosu Narodu", przelanemi na papier chyba w chwili zupełnej utraty zdrowego rozsądku. Jak jednak bezsensowne są owe elukubracye antysemickiego gryzipiórka, dowodzi najlepiej jeden tylko wyimek z artykułu endeckiej „Gazety Warszawskiej", która dotąd z każdej korzystała sposobności, by czynić Żydów odpowiedzialnymi za dyplomatyczne niepowodzenia Polski. Otóż omawiając mowy Lloyda George'a i stosunek Anglii do Polski, pisze „Gazeta Warszawska", tak bliska duchowo „Głosowi Narodu", m. in. co następuje:

„Przyczyny takiego, a nie innego stanowiska Anglii wobec spraw polskich są zrozumiałe. Po unieszkodliwieniu Niemiec na morzu Anglia nie chce dopuścić do tego, aby Francya łącznie z Polska mogła stanowić siłę, wystarczającą do utrzymania w karbach Niemiec, aby na kontynencie europejskim wytworzył się stan równowagi stałej, usuwający konieczność współudziału Anglii. Woli ona zachować sobie rolę kontrolora i arbitra spraw kontynentalnych, dającą bezwątpienia poważne korzyści. Obok tego Anglia nie chce dopuścić do zbytniego osłabienia Niemiec, jako swego dłużnika, w myśl zasady: „il ne faut pas tuer la poule aux oeufs d'or". Poza tem, jak np. w sprawie Gdańska lub Galicyi wschodniej, wchodzą tu niewątpliwie w grę różne kwestye ekonomiczne, w których Anglia jest zainteresowana bezpośrednio lub pośrednio".

Oto motywy działania Anglii według źródła bezwzględnie dla „Głosu Narodu" obowiązującego. Ale jakżeż mógł biedny, obarczony dziedzicznie żydożerstwem „Głos Narodu" przewidzieć, że dotychczasowi jego sprzymierzeńcy okażą się tym razem wyjątkowo rozsądnymi.

Dr. Henryk Apte.

Gustaw Mahler.

(W 10 rocznicę śmierci — 18 maja 1911 r.).

(Dokończenie).

W twórczości Mahlera odróżnić można trzy okresy: pierwszy (1883—1898) obejmuje Das Klagende Lied, Lieder eines fahrenden Gesellen, Des Knaben Wunderhorn i pierwsze cztery symfonie — drugi (1898—1906) Kindertotenlieder oraz piątą szóstą i siódmą symfonię — trzeci (1906—1911) Das Lied von der Erde oraz ósmą i dziewiątą symfonię. Jak widać z wyliczonych dzieł ograniczyła się jego twórczość tylko do dwóch skrajnych gatunków muzyki: najmniejszego (w pieśni) i największego (w symfonii). Jako liryk—pieśniarz komponował przeważnie wiersze romantyki niemieckiej, najchętniej Rückerta. Melodye tych pieśni cudownie śpiewne, często ludowo proste i naiwne przechodzą stosownie do tekstu wszystkie skale uczuciowe, od najweselszych do najsmutniejszych, a obracają się prawie wyłącznie w zdrowej i jędrnej dyatonice, opartej na przebogatej harmonii i barwnym akompaniamencie orkiestralnym, w którym znać odrazu lwi pazur genialnego symfonika. Z cyklu „Des Knaben Wunderhorn" przejął pojedyncze pieśni do symfonii I. okresu; i tak „Fischpredigt des heiligen Antonius" i „Urlicht" (O Röschen rot, der Mensch liegt in grösster Not) do drugiej, pieśń północy (O Mensch gib acht!) was spricht die tiefe Mitternacht) i taniec aniołów (Es sungen drei Engel einen süssen Gesang) do trzeciej, do czwartej zaś pieśń (Wir geniessen die himmlischen Freuden, drum tun wir das Irdische meiden) trafiając natychmiast dobraną pieśnią w zasadniczy nastrój danej symfonii. Tak też liryka jego doskonale się mieści i dostosowuje do tych nadnaturalnie wielkich utworów symfonicznych, z których każdy w stosunku do poprzedniego jest wielkim krokiem naprzód, choć organicznie (myślowo, a często nawet tematycznie) z poprzednim połączony.

W pierwszej linii uderza w tych kolosach—partyturach niebywałe dotąd bogactwo środków ekspresyi, czasem wprost hypertrofia wyrazu muzycznego. Obsada orkiestry możliwie największa; obok conajmniej podwójnej ilości instrumentów normalnej (a więc prócz kwintetu smyczkowego po sześć trąb i waltorni, po cztery flety, oboje, klarnety, fagoty, trombony, po dwa piccola, rożki angielskie, klarnety basowe, kontrafagot i tuba) inne dotąd w muzyce symfonicznej nie używane instrumenty orkiestry wojskowej (np. piskliwy es-klarnet), następnie organy, fortepian, celesta, orkiestra mandolinowa, a z tzw. szlagwerku, kilka kotłów, triangiel, bębny, czinele, tamtam, młoty, dzwonki trzód alpejskich, wreszcie głosy ludzkie solowe (czasem siedm) i w masach chórowych (często dwa chóry). Olbrzymi ten aparat staje się w ręku Mahlera najprostszym instrumentem, posłusznym każdej jego intencyi i tak łatwo kierowanym, że zdumiewa mistrzostwo techniczne i gruntowna wiedza kompozytorska (z wszelkiemi zawrotnemi arkanami kontrapunktycznemi — wystarczy wskomnieć o potężnej fudze podwójnej w I. części VIII. symfonii), z jaką formuje swe myśli muzyczne. Zaznaczyć przytem należy, że u Mahlera niema prawie zupełnie głosów dla samego zapełnienia harmonii (tzw. Füllstimmen), lecz każdy głos żyje własną linią melodyjną, a współbrzmienie wszystkich stwarza nowe nadzwyczajne dźwięki akordowe. Zarzucano tej muzyce, że bogate jej środki techniczne nie stoją w żadnym stosunku do ubogiej treści, że są efekciarstwem, przerafinowaną wirtuozeryą, błyskotliwą przykrywką, pod którą nic się nie mieści. Krytykę taką dyktowała jednak ślepa zawiść, świadomie zapoznająca doskonałą zgodność między dźwiękiem wywołanym takim aparatem, a tem co w duszy autora śpiewało.

Powtóre imponuje forma tych dzieł, która w każdej symfonii, a nawet w każdej części wyrastała i organicznie powstawała z myśli i treści muzycznej. Szemat formy sonatowej, z całem bogactwem kombinatorskiem nabytem w rozwoju symfonii w XIX. w. można wprawdzie odnaleść także w każdej symfonii Mahlera, nie posiada forma ta jednak nic szablonowego z góry narzuconego. Ilość pojedynczych części jest różna: II. i VII. mają ich pięć, III. sześć, VIII. dwie, reszta po cztery. Pierwsze i ostatnie części przewyższają rozmiarami wszystko, co przed nim w muzyce symfonicznej stworzono; niektóre z nich trwają pół godziny.

Treść muzyczna tych symfonii jest nad wyraz bogata: szuka w nich Mahler wyrazu dla wszechczłowieczeństwa i prabytu, schodzi do apokaliptycznych otchłani bólu i rozpaczy i wznosi się do eterycznych wyżyn radości i światła, jest pełna to groteskowej parodyi i humoru, to znów romantyki pocztylionu, scen miłosnych i blasku księżycowego, to pogodny i naiwny jak dziecko, lub za chwilę ponury, tragiczny, przejęty rezygnacyą i żegnaniem świata, zawsze jednak nastrojony na najwyższe etos i patos, jak wogóle cały charakter i cała istota tego człowieka, który w sztuce był ascetycznie, ortodoksyjnie czysty i nie znał w niej żadnych kompromisów, przejęty zasadą „wszystko albo nic". (Żądał też rzeczywiście od wszystkich swych współpracowników najwyższego napięcia i bezwzględnego posłuszeństwa, a w interpretacyi nie uznawał żadnych obcych względów

Przegląd polityczny.

Białorusini o konferencyi polsko-litewskiej w Brukseli.

Białoruska „Nasza Dumka", w artykule zatułowanym „Bez nas", omawiając toczące się traktacye między Litwą i Polską, los Wileńskiego i Grodzieńskiego, pisze: Oczywiście, my Białorusini, nie mamy nic do powiedzenia w tych kombinacyach jakie dotyczą ziemi, gdzie stanowimy większość narodową. Nie mamy siły przeszkodzić obecnie tym wszystkim kombinacyom, ponieważ nie mamy ani własnej państwowości, ani armii. Wierzymy jednak niezłomnie, że w jakikolwiek sposób zostanie rozstrzygnięty los Wileńskiego i Grodzieńskiego, będzie to tylko postanowienie tymczasowe, ponieważ zapadnie bez udziału Białorusi. Białorusini czują w Wileńskiem i Grodzieńskiego mocny grunt pod nogami i są głównym czynnikiem życia w tym kraju. Wszelki podział Białorusi między Rosyę, Polskę i Litwę będzie tylko tymczasowy; dlatego też nic nas nie obchodzą i nie obowiązują wszelkie traktaty w tej sprawie, gdyż nikt niema prawa dzielić się cudzą własnością.

Na konferencyi w Brukseli głosy będą miały Polska i Litwa. Dlaczego nie będzie tam Białorusi? Dlaczego nikt nie usłyszy naszego głosu?"

Białorusini i Żydzi dwa suwerenne narody.

W trzecią rocznicę proklamowania niezawisłej republiki białoruskiej, wydał rząd białoruski odezwę do ludności, w której powiedziano między innemi:

„Lecz naród białoruski nie jest osamotnionym we walce. Wspólnie z nim cierpiał i walczył drugi naród — wielki, wiecznie znoszący cierpienia — naród żydowski, który od dawien dawna przelewał na białoruskiej ziemi pot, łzy i krew.

Naród żydowski zrozumiał, że nie może wyczekiwać łaski od swoich ciemięzców i że tylko przez walkę zdobędą sobie Żydzi prawo do życia i wolności. Rozumiejąc to, podał naród żydowski braciom w niedoli, narodowi białoruskiemu, dłoń, by wspólnie walczyć o niezależność. Wzmocnił zaś to przymierze aktem z dnia 25. marca 1918.

Stało się: dwa suwerenne narody, zamieszkujące ziemię białoruską, zjednoczyły się w jeden naród, by nadal walczyć o ich ziemię, kulturę, i o niezależność państwową".

Permanenc. komisya mandatowa.

Jak już donieśliśmy, oświadczył Balfour w angielskiej Izbie gmin na zapytanie, czy już ukonstytuowała się permanencyjna komisya mandatowa przy Lidze narodów, że Rada Ligi narodów uchwaliła powołać do komisyi mandatowej przedstawicieli następujących państw: Francyi, Hiszpanii, St. Zjednoczonych (Forbes), Portugalii, Włoch, Japonii, Anglii (Ormsby-Gore) i Belgii. Wszyscy zgodzili się na te stanowiska z wyjątkiem Forbesa, który zmuszony był odmówić udziału w komisyi mandatowej, a to z powodu przyjęcia oficyalnego stanowiska przy rządzie St. Zednoczonych. W odpowiedzi na dalsze pytanie zaznaczył Balfour, że członkowie komisyi mandatowej nie zasiadają w Radzie Ligi narodów.

Lord Robert Cecil zapytał następnie prezydenta ministrów, kiedy nastąpi ratyfikacya uchwały o ukonstytuowaniu się międzynarodowego trybunału. Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, Harmsworth, odpowiedział: Rząd czyni wszystko, co jest w jego mocy dla przyspieszenia ratyfikacyi protokółu statutu trybunału międzynarodowego, prowadząc obecnie narady w tej sprawie z rządami innych państw. Protokółu dotąd nie podpisała Australia. Harmsworth wyraził nadzieję, że nastąpi to bez znaczniejszego opóźnienia.

Permanencyjna komisya mandatowa ma, jak wiadomo, za zadanie badać raporty roczne państw mandatowych, zanim zostaną one przedłożone Radzie Ligi narodów. Stały trybunał międzynarodowy będzie również rozpatrywał usterki w wykonaniu mandatu. Tak więc będą obie te instytucye spełniały ważne funkcye w odniesieniu do wykonania systemu mandatowego. Międzynarodowy trybunał będzie zdaje się instancyą, która też osądzać będzie naruszenia klauzuli o mniejszościach narodowych.

Prace Ligi narodów.

Dnia 9 czerwca zbiera się nowa sesya Rady Ligi narodów w Genewie a od 30 czerwca obradować będą równocześnie liczne komisye Ligi, m. in. komisya dla blokady i komisya dla spraw rozbrojenia. Dnia 1 sierpnia odbędzie się konferencya emigracyjna, zwołana przez międzynarodowy Urząd pracy, zaś 5-go września rozpoczyna się drugie plenarne zgromadzenie Ligi narodów. W dniach od 8 do 11 czerwca obradować będzie w Genewie pod przewodnictwem Gustawa Adora piąta międzynarodowa konferencya Towarzystwa Ligi narodów.

Prasa żydowska o obecnym stanie porozumienia polsko-żydowskiego.

„Najer Hajnt" z dnia 16 bm. zamieszcza artykuł p. A. Goldberga pt. „Konieczny krok". Omówiwszy na wstępie oświadczenie Klubu Posłów Żydowskich przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej oraz wskazawszy na jego doniosłość, autor zaznacza, iż decyzya posłów wycofania się z narad z komisyi międzyministeryalnej odpowiada zupełnie nastrojom, panującym w szerokich warstwach społeczeństwa żydowskiego. Autor podkreśla, iż nastrój ten nie jest bynajmniej skierowany przeciwko samej myśli porozumienia polsko-żydowskiego, wręcz przeciwnie, właśnie dlatego, że uważamy, iż porozumienie to jest wprost niezbędne, jak powietrze do oddychania, że wierzymy mocno, iż w końcu nastąpi ono choćby dlatego, że nastąpić musi — był krok ten koniecznym, gdyż stwarza on jasność, usuwa nagromadzone śmiecie i trudności, kładzie kres komedyi, jaka była grana w niegodziwy sposób i którą tylko krótkowidze mogli uważać za szczyt sztuki państwowej...

Na cóż więc ta gra? Poco oszukiwać siebie i innych? Koniec końców przynosi to ujmę godności naszych przedstawicieli i jest sprzeczne z naszymi interesami. Uważamy, że postępowanie takie jest również sprzeczne z godnością rządu i naraża na szwank interesy Rzeczypospolitej, gdyż utrudnia ono jej konsolidacyę wewnętrzną i szkodzi jej powadze na zewnątrz.

W „Momencie" p. M. Friszlender wskazuje na to, iż zerwanie rokowań z rządem powinno doprowadzić do bezpośrednich narad między przedstawicielami społeczeństwa polskiego i żydowskiego.

Oszczercy własnego przywódcy.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Najer Hajnt": Na piątkowem posiedzeniu sejmowem poświęcił marszałek kilka słów wspomnienia zmarłemu pos. rab. Halpernowi, naprawiając w ten sposób błąd popełniony przez niego na ostatniem posiedzeniu. Posłowie wysłuchali słów tych stojąco. Wszystko odbyło się w porządku. Nie można tego jednak odnieść do słów p. marszałka o zmarłym pośle. Oświadczył bowiem p. marszałek, że ostatnią wolą zmarłego było zaprzeczenie wiadomości, jakoby głosował przeciwko traktatowi ryskiemu. Oczywiście, że p. marszałek opowiedział to z zadowoleniem. Jest to wprawdzie drobnostka, która świadczy jednak o tem, że nie wszyscy Żydzi sprzeciwiali się traktatowi. Wobec tego, że posłowie żydowscy głosowali przeciwko traktatowi tylko przez wzgląd na 6. punkt traktatu, mówiący o opcyi, a krzywdzący dziesiątki tysięcy Żydów, powinnyby słowa p. marszałka oznaczać, że pos. rab. Halpern nie sprzeciwiał się temu punktowi.

Otwarcie jednak mówimy, że uważamy to za oszczerstwo, rzucone na zmarłego posła żydowskiego. P. marszałek sejmu jednak zupełnie nie ponosi tu winy.

Jak już donieśliśmy, nie wspomniał p. marszałek o śmierci rab. Halperna zaraz na pierwszem posiedzeniu z powodu braku odpowiednich wiadomości o zmarłym. Dyrektor kancelaryi sejmowej zwrócił się w ciągu posiedzenia do posła Hartglasa z prośbą o podanie szczegółów, odnoszących się do zmarłego posła. Pos. Hartglas uważał jednak za bardziej stosowne, by wiadomości o pośle Halpernie udzielił dyrektorowi bliski towarzysz zmarłego, rabin Perlmutter. Ten jednak, nie mogąc na miejscu odpowiedniej notatki napisać, zwrócił się z tem do organizacyi „Szlome Emune Jsroel". Tak przynajmniej oświadczył.

Rezultatem tego wszystkiego było to, co marszałek o zmarłym powiedział. Oszczerstwo więc na zmarłego rzuciło albo biuro „Agudy" albo sędziwy rabin Perlmutter. Wstrzymujemy się od dalszych komentarzy w nadziei, że „Aguda" sprawę wyjaśni.

Głosowanie nad ryskim traktatem pokojowym odbyło się na posiedzeniu dnia 15. kwietnia, jednakowoż obaj posłowie ortodoksyjni byli na posiedzeniu tem nieobecni. Poseł rab. Halpern

---

artystycznych tam, gdzie uważał swoją za słuszną i niemiłosiernie zdarł z nich maskę słynnem zdaniem: Was Ihr Theaterleute Eure Tradition nennt, das ist Euere Bequemlichkeit und Schlamperei.

Potężne wrażenie, jakie ta muzyka wywiera nie da się porównać z żadnem innem; ma ona sugestywną moc porwania i wywołania nastrojów jedynych w swym rodzaju. Niejeden może zapamiętał tu w Krakowie wrażenie to z III. symfonii, granej na jednym z koncertów Towarzystwa muzycznego w 1911. Mnóstwo prób, koniecznych do pokonania wielkich trudności technicznych (jak zresztą w każdem dziele Mahlera) nastręczyło sposobność do najdokładniejszego poznania nietylko toku myślowego ale i faktury technicznej. Tutejsza konserwa muzyczna, która wtedy poraz pierwszy zetknęła się z nowym kierunkiem, krzywiła się i złorzeczyła z powodu licznych dysonansów i niesłyszanej instrumentacyi, które raziły wydelikacone uszy i tak postponowały wszelkie uświęcone reguły teoretyczne: specyalnie w I. części akord d-f-a-cis, kilka razy się powtarzający w długich nutach, sprawiał niektórym — jak pamiętam — nieznośne cierpienia (d-cis równocześnie, jak można!). Przepyszny marsz w I. i pocztylion w III. części obrażały znów swą „płytkością i banalnością" kultywowane poczucie smaku innych, a inni znów narzekali na straszliwą długość utworu (przeszło półtora godzin), w którym prócz wielkiej orkiestry występował chór i alt solo. Symfonia ta w każdej części wzniosła lśni od piękności uznawanych nawet przez przeciwników. Tak np. II. część (menuet „co mi kwiaty na łące opowiadają") i III. (scherzando „co mi zwierzęta w lesie opowiadają") przepojone są żywicznem powietrzem wienerwaldu, jakby wyszły z pod pióra Schuberta, a szczyt całej symfonii, VI. część („co mi miłość opowiada") należy bezsprzecznie do najpiękniejszych tworów od Beethovena.

Koroną całej twórczości symfonicznej Mahlera jest VIII. symfonia, w stosunku do której wszystkie poprzedzające były — wedle zdania samego autora — tylko przygotowaniem. Składa się z dwóch chóralnych części, których teksty skojarzył nadzwyczajną intuicyą, przeczuwając ich duchowe pokrewieństwo; w pierwszej prastary hymn „Veni creator spiritus", w drugiej(mieszczącej w sobie typowe trzy dalsze) ostatnią scenę II. części Fausta Goethego. Wśród mnóstwa przepięknych miejsc tego genialnego utworu specyalnie wspomnieć należy oba kulminacyjne punkty: w I. części przy słowach „accende lumen sensibus, infunde amorem cordibus" („wznieć światło w zmysłach, wlej miłość do serc" — właściwe motto całej twórczości Mahlera) płonie muzyka ogniem żarliwej, ekstatycznej modlitwy i huczy unisonem wszystkich głosów chórowych przy akompaniamencie orkiestry pędzącej niepohamowaną siłą wśród dech odbierających rytmów; w II. zaś, przy końcu, śpiewa chorus misticus („Alles Vergängliche ist nur ein Gleichnis... Das Ewig-Weibliche zieht uns hinan") w dźwiękach, jakby nie z tego świata, zupełnie niematerialnych subtelnie i zachwycająco wznoszących się ku anielskim sferom, w harmoniach podyktowanych przez jakąś wyższą siłę w błogosławionej godzinie gorącego natchnienia.

Twórczość Mahlera stała się jasnym drogowskazem modernizmu muzycznego, nietylko kompozytorów, ale i jeszcze w większej mierze teoretyków estetyki muzycznej i krytyków. Wszystko co ma zmysł dla rozwoju muzyki i nie zatyka pięściami uszu, co nie zasklepiło się beznadziejnie w przeszłości lub nawozie operetkowym, co nie mierzy wielkości sztuki pochodzeniem i rasą wypisało na swym sztandarze jego nazwisko. Literatura o nim rośnie, wystarczy wymienić prace biograficzne i krytyczne Ryszarda Spechta, Pawła Stefana, Guidona Adlera, mnóstwo artykułów po rozmaitych fachowych czasopismach i klasyczne dzieło Pawła Beckkera (największego dziś żyjącego krytyka i estetyka muzycznego) „Gustav Mahlers Symfonien" wydane przed kilku tygodniami. Z dzieł i prac tych przemawia najgłębsze uwielbienie dla człowieka i artysty, który w życiu dużo przecierpiał, ale też (podobnie jak Goethe, Wagner, Ibsen) zeszedł ze świata po dokonaniu swego zadania i dzieła.

...marł po jakimś czasie i, gdyby chciał ogłosić światu, że nie sprzeciwiał się on traktatowi pokojowemu, miałby na to dość czasu. Jak więc nazwać takie wykorzystanie śmierci towarzysza dla oczernienia go przed wszystkimi Żydami, mając na widoku własną tylko korzyść i chcąc marszałkowi dowieść, że ortodoksya jest tak dalece lojalną, że nie głosowała przeciwko traktatowi, mimo, że krzywdzi on dziesiątki tysięcy Żydów.

Właśni towarzysze rzucili oszczerstwo na rabina Halperna. Kto tu zawinił? Czekamy na wyjaśnienie".

Jeszcze 3 ofiary.

Jerozolima, 12 maja. (Ż. B. K.). Nazwiska 3 zranionych podczas rozruchów w Jaffie, którzy zmarli w szpitalu, brzmią: Awszalom Gissin, Chaim Grünstein i Natan Rapaport.

Z prasy arabskiej.

Jerozolima. (Ż. B. K.). Hebrajska prasa palestyńska zwraca uwagę na fakt, że krótko przed wybuchem ekscesów antyżydowskich w Jaffie podnosiła prasa arabska, że należy koniecznie przekonać angielskich podatników o niemożliwości utrzymania porządku w kraju bez utrzymywania przez dłuższy czas w Palestynie angielskiego garnizonu. Uwagi te dosadnie tłumaczą położenie, oraz dowodzą, że ekscesy nie były wynikiem demonstracyi komunistycznej, lecz że planowano je od dawna, by mogły służyć jako argument przeciwko osadnictwu żydowskiemu w Palestynie.

Próba przerwania połączenia kolejowego przez Arabów.

Jerozol[illegible] (Ż. B. K.). Według wiadomości, jakie nadeszły tutaj, usiłowali Arabowie pod czas demonstracyi w Ramleh przerwać połączenie kolejowe, zostali jednak odparci przez wojsko angielskie.

Międzynarodówka islamu.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają układ zawarty między rządem Kemala paszy a rządem w Afganistanie i oświadczają, że Turcya musi jako państwo azyatyckie dążyć do utworzenia wraz z ludami Azyi nowej międzynarodówki islamistycznej. Wojskowy i gospodarczy układ między Turcyą a rządem afganistańskim jest pierwszym etapem na tej drodze.

Syoniści angielscy a przesilenie w Ameryce.

Londyn. (Ż. B. K.). Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy ang. federacyi syońskiej, powzięto następujące rezolucye:

„Doceniając życzenie syońskiej Organizacyi w Ameryce, popierania ruchu syońskiego w St. Zjednoczonych, ubolewa Egzekutywa angielskiej organizacyi syońskiej z powodu wydania manifestu, pozostającego w jaskrawej sprzeczności z uchwałami, powziętemi na londyńskiej konferencyi i które obecnie przeprowadza Egzekutywa syońska.

Egzekutywa zdaje sobie sprawę z tego, że jest rzeczą doniosłej wagi zachować jedność wszechświatowej organizacyi syońskiej i że wszystkie federacye syońskie lojalnie przestrzegać muszą tych uchwał aż do przyszłego kongresu syońskiego. Rada wyraża przekonanie, że tylko głęboko ugruntowana dyscyplina wszystkich korporacyi syońskich umożliwi ruchowi syońskiemu osiągnięcie pożądanego celu.

Ch. N. Bialik w Moskwie.

Kowno. (Ż. B. K.). Ch. N. Bialik odwiedził niedawno Moskwę, by być obecnym na premierze „Dybuka" Anskiego, wystawionego przez scenę hebrajską. Jak wiadomo, jest Bialik autorem hebrajskiego przekładu legendy Anskiego.

Bialik był obecnym również na koncercie poświęconym żydowskiej muzyce ludowej. Publiczność urządziła mu serdeczną owacyę. Bialik odpowiedział dłuższem przemówieniem hebrajskiem.

Gruzenberg autorem aktu oskarżenia przeciw pogromczykom ukraińskim.

Paryż. Słynny obrońca Beilisa, adwokat żydowski, Oskar Gruzenberg, podjął się na propozycyę Komitetu Delegacyi Żydowskiej w Paryżu opracować akt oskarżenia przeciwko inicyatorom pogromów na Ukrainie. Akt przedłożony zostanie Lidze narodów.

Rząd polski a uchodźcy żydowscy z Ukrainy.

Warszawa. (B. P. O. S.) Klub Posłów Żydowskich przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej oraz posłowie Grünbaum i Thon otrzymali alarmujące telegramy ze Skałatu, Husiatyna i innych miejsowości, leżących na granicy polsko-rosyjsko-ukrainskiej, iż tamtejsze władze polskie wysyłają uchodźców żydowskich, przybyłych z Rosyi i Ukrainy z powrotem do Rosyi. Położenie uchodźców tych, między którymi znajduje się wiele starców i kobiet jest wprost tragiczne, gdyż władze bolszewickie uważają ich za kontrrewolucyonistów i zasądzają zwykle na śmierć.

W sprawie tej interweniował poseł Grünbaum u ministra Skulskiego, który oświadczył, iż niebędą wysyłani tylko ci, którzy przybyli na terytoryum neutralne do określonego terminu oraz ci, którzy mają affidevit do Ameryki. W sprawie chaluców, wyjeżdżających do Palestyny, będą wydane specyalne instrukcye.

Prześladowanie Żydów na Węgrzech.

Budapeszt. (Ż. B. K.). Tutejsza rada miejska, składająca się w większości z antysemitów, uchwaliła wymówić wszystkim nauczycielom żydowskim, wykładającym w szkołach budapeszteńskich, aczkolwiek liczba nauczycieli żydowskich wraz z wychrztami wynosi tylko 17 procent ogólnej liczby nauczycieli. Uchwała ta dotyczy 810 nauczycieli żydowskich oraz 102 wychrztów.

Koniec placówki asymilatorskiej.

Lwów. „Gazeta Wieczorna" dowiaduje się, że organ pajdokracyi asymilatorskiej we Lwowie, „Goniec Wieczorny", przechodzi w najbliższych dniach na własność dyrektora akcyj nego Banku Związkowego, Karola Grodkiego i p. Milwiwa. Charakter dziennika ulegnie zmianie, gdyż stanie się on organem spraw ściśle ekonomicznych, odnoszących się zwłaszcza do przemysłowego i handlowego rozwoju Lwowa.

Przeciw destruktywnym żywiołom wśród robotników żydowskich.

Rozłam w wsch.-gal. stronnictwie poale-syońskiem.

Lwów. Partyjny sekretaryat wschodnio-galicyjskiego stronnictwa poalej-syonistycznego, wydał — jak donosi „Der Jidiszer Arbajter" po dokonanym rozłamie proklamacyę żydowskich robotników, w której czytamy m. i. co następuje:

W ostatnich czasach wdarły się w łono stronnictwa poalej-syonistycznego żywioły nie mające nic wspólnego z żydostwem ani z poalej-syonizmem. Żywioły te pod wpływem haseł negujących aspiracye i bóle proletaryatu żydowskiego, usiłowały swoją destruktywną agitacyą i nieodpowiedzialną działalnością popchnąć robotników żydowskich na tory polityki więcej jak niebezpiecznej dla interesów proletaryatu żydowskiego. Partyjny sekretaryat starał się wszelkiemi siłami uzgodnić kierunki nurtujące w proletaryacie mimo to okazał się jednak rozłam stronnictwa imperatywem chwili, jeśli poalej,syonistyczne stronnictwo ma spełnić zadanie zawarte w programie poalej-syonizmu u którego kolebki stał B. Boruchow.

W chwili, gdy dana jest sposobność urzeczywistnienia poalej-syonizmu, nie ma miejsca w stronnictwie poalej-syonistycznem na jednostki, których działalność godzi w żywotne siły i zasady poalej-syonizmu.

Proklamacya kończy się temi słowy: „Pozostajemy wierni ideom poalej-syonizmu. Jesteśmy częścią światowego ruchu poalej-syonistycznego, który dąży, walczy i gotów jest ponieść najcięższe ofiary na rzecz budowy socyalistycznej Palestyny".

Z ruchu syońskiego w zach. Małopolsce.

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej w Polsce, Oddział dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie podaje do wiadomości wszystkich grup miejscowych, że akcya szeklowa musi być bezwzględnie ukończoną najpóźniej do dnia 25. maja. Wszystkie grupy miejscowe muszą najpóźniej do dnia 25. maja nadesłać na adres: Bank Obrotowy w Krakowie, Rynek główny dla Organizacyi Syońskiej wszystkie pieniądze szeklowe, zaś na adres Sekrtaryatu (Stradom 15) pozostałe bloczki szeklowe. Akcyi szeklowej nie należy zaprzestać, lecz naodwrót jak najenergiczniej prowadzić w celu uzyskania jak najwyższej liczby szeklowców i ukończenia akcyi w powyższym bezwzględnie obowiązującym terminie. Miasta, które nie dostarczą nam pieniędzy i odcinków aż do dnia 25 maja utracą prawo wyborcze na Zjazd Państwowy, który odbędzie się z początkiem lipca w Łodzi i na Kongres Światowy. Akcyę daniny progresywnej należy kontynuować z całą energią. Aż do dnia 20 bm. należy uiścić przynajmniej jedną piątą rocznej sumy daniny.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

— **„Kuryerkowa" ścisłość informacyjna.** W „Il. Kuryerze Codziennym" z 19 b. m. czytamy: „Awantura w kahale. W ubiegły poniedziałek zwołali krak. syoniści w sali kahału wiec celem założenia protestu przeciw pogromom w Jaffie. Koło godz. 11 w nocy napadli na wiecujących bundowcy i poale-syoniści — w zamiarze rozbicia zgromadzenia. Między wiecującymi a atakującymi przyszło wkrótce do zaciętej walki na pięści, której kres wkońcu położyła policya". Otóż o „owej zaciętej walce na pięści", której rzekomo „kres wkońcu położyła policya", pisaliśmy w numerze wczorajszym w sprawozdaniu o zgromadzeniu poniedziałkowem. Z relacyi naszych sprawozdawców, którzy w zgromadzeniu brali udział (sprawozdawcy „Kuryerka" żaden śmiertelnik tam zauważyć nie mógł, bo go na sali nie było) wynika, że „walka na pięści" nie była tak „zaciętą", że policya wogóle nie wkraczała, bo potrzeba wkroczenia nie zaszła, i że wkońcu „bundowcy", o ile tacy byli na sali, co w imię uczciwości zaznaczamy, zachowali zupełny spokój. Powyższe sprostowanie kłamstw „kuryerkowych" zamieszczamy, nie łudząc się nadzieją, że „Kuryerek" łgać kiedykolwiek przestanie, bo stało się to już jego nałogiem.

— **Powrót żołnierzy z frontu.** Z okazyi powrotu z frontu VIII pułku ułanów i VI bat. saperów zawiązał się w Krakowie komitet, który zajmie się powitaniem powracających wojsk. Uroczystość odbędzie się w dniach 22-go bm. i 26-go. — W niedzielę będzie na Błoniach odprawiona msza polowa, poczem nastąpi defilada wojsk. W uroczystości weźmie udział cały garnizon krakowski, prezydyum miasta, rada miejska itd. — Dnia 26 go bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczornica dla delegatów 8 pułku ułanów i 6 bat. saperów.

— **Zgon cenionej autorki polskiej.** Wczoraj o godz. 3 popoł. odbył się pogrzeb ś. p. Zofii Rogoszówny, znakomitej autorki wielu utworów dla dzieci. W pogrzebie prócz rodziny wzięli udział grono profesorów Uniwersytetu i szkół średnich, artyści, literaci, dziennikarze, zastęp inteligencyi. Na grobie złożono wieniec z bzu z napisem: Od polskich dzieci. Do najcelniejszych dzieł zmarłej autorki należą „Pisklęta", a nadto wymienić należy: „W małym dworku", „O gdakaczu, gdakuli i gdakuleńce", „Bajka wierszem i prozą", tom poezyj ś. p. Rogoszównej i jej siostry oraz kilka przeróbek scenicznych i baśń dla dzieci.

— **Z uniwersytetu jagiellońskiego.** P. Samuel Markowicz, rodem z Podgórza, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Mąka kukurudziana na kartki.** Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w b. tygodniu od piątku, t. j. 20 b. m. za odłączeniem 130 odcinka legitymacyi zbiorowej po 25 deka mąki kukurudzianej w cenie po 21 mp. za 1 klg.

Teodor Rappaport

kupiec

przeżywszy lat 67, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17-go maja 1921 r.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 19 maja b. r. o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza 9.

906

— **Tytoniowa zagadka.** Podczas gdy w odległej o miedzę Kongresówce półki w trafikach uginają się pod ciężarem nagromadzonego tytoniu i papierosów, których każdy obywatel dostać może w dowolnej ilości, u nas ogonki tytoniowe są wciąż jeszcze na porządku dziennym. Równocześnie jednak kwitnie pasek tytoniowy, którego źródła pozostają dla szerszych warstw tajemnicą zgoła niezbadaną. Pasek ten uprawiany jest tylko lepszymi gatunkami tytoniu i droższych papierosów które można dostać w kawiarniach po słonych cenach (za egipskiego płaci 6.50—7 Mk). Ci nieliczni, którzy w Dyrekcyi skarbu otrzymają asygnaty na lepsze wyroby tytoniowe, najczęściej obejść się muszą ze smakiem, bo wyrobów tych w znacznej większości trafik stale brakuje. Mimowoli nasuwa się pewien związek przyczynowy między dziwnym brakiem chronicznym lepszych papierosów we właściwem źródle, w trafikach, a pewnym nawet nadmiarem tychże wyrobów w kawiarniach. — Spodziewamy się, że Dyrekcya skarbu przy dobrej woli, o której nie wątpimy, rozwiąże z łatwością tę niezbyt skomplikowaną zagadkę.

— **Z komisyi miejskich.** W dniu 17 maja 1921 odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego, na którem uchwalono po wysłuchaniu referatu Dyrektora M. I. C. budżet upiększenia miasta na rok 1921 a następnie załatwiono sprawę regulacyi statutu w Zarządzie ogrodnictwa miej.

Po posiedzeniu komisyi plantacyjnej, odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem również uchwalono po wysłuchaniu referatu Dyrektora M. I. O. poszczególne działy budżetu, wchodzące w zakres tejże sekcyi. Następnie uchwalono, by Zarząd miasta stanowczo zaprotestował przeciw zajmowaniu jakiegokolwiek lokalu służącego celom publicznym, w szczególności Zakładu fundacyi im. Lubomirskich i Zakładu im. Helclów na pomieszczenie urzędów i biur państwowych czy samorządowych. Dalej uchwalono wstawić do preliminarza budżetu na rok bieżący kwotę 50.000 Mkp na utrzymanie i poprawę opuszczonych grobowców osób zasłużonych dla miasta. Uchwalono — by gmina przy obecnej reorganizacyi samorządów gmin i powiatów, starała się uwolnić od ponoszenia odszkodowań za przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa — wreszcie przyznano dodatkowy kredyt na naprawę dachu w jatkach dominikańskich.

— **Zmierzch „poste-restante".** W „Monitorze Polskim" ogłoszono nast. rozp. Ministra Poczt i Telegrafów: Adresy przesyłek pocztowych, wysyłanych „poste-restante", zarówno w obrocie krajowym, jak i zagranicznym, winny zawierać imię i nazwisko odbiorcy. Używanie głosek początkowych, cyfr, imion pospolitych, nazwisk zmyślonych lub jakichkolwiek znaków umówionych jest niedopuszczalne. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje w obrocie wewnętrznym od 1 czerwca 1921 r., w obrocie zaś międzynarodowym od 1 stycznia 1922 r. (O niebezpieczne dla państwa pary miłosne!).

— **Z teatru „Bagatela".** „Ładna historya" Cailaveta i Flersa z gościnnym udziałem p. Czaplińskiej powtórzona będzie dzisiaj wieczorem a następnie w sobotę — zaś „Dobrze skrojony frak" również z występem znakomitej artystki wypełni wieczór piątkowy.

— **Koncert recital** St. Niedzielskiego i Lecha Orwicza-Brodzińskiego odbędzie się w czwartek w sali Sokoła. Bilety u p. Budnickiego (Rynek gł. 44).

— **Koncert muzyki i żywego słowa** odbędzie się w czwartek 19 bm. w sali „Sokoła". Utwory Chopina, Beethovena, Liszta, Schumanna i własne kompozycye odegra wirtuoz-pianista St. Niedzielski (uczeń Paderewskiego) po powrocie z Anglii, gdzie koncertował z powodzeniem. Szereg erotyków własnego pióra oraz utwory Konopnickiej i Orzeszkowej wypowie Lech Orwicz-Brodziński, art. dram. i kinematograficzny. Podpisał on z Polą Negri kontrakt do Ameryki. Bilety u p. Budnickiego (Rynek główny 44).

— **Artysta teatru im. J. Słowackiego Tad. Białkowski** wygłosi dzisiaj we czwartek sławne poezye Bilitis Pierre Lõnysa w doskonałym przekładzie Staffa, w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek A—B 39. Początek o godz. 8 wieczór.

Jutro w piątek 20 bm. konwersatoryum Einsteina pod kierownictwem ks. Fel. Hortyńskiego.

— **Wykłady o Napoleonie.** Wykłady o malarstwie francuskiem w epoce Napoleona prof. dra Jerzego Mycielskiego zapowiedziane na ten tydzień odbędą się dopiero w dniach 28, 30 i 31-go maja.

— **Fałszerze banknotów przed sądem.** Drugi dzień rozprawy przeciw fałszerzom czeskich 100-kornówek rozpoczął się przesłuchaniem osk. Kotarby. Na pytania sądu albo wcale nie odpowiada albo daje ciche lakoniczne odpowiedzi. W toku przesłuchania Kotarby, które ogranicza się tylko do kilku pytań, wobec stałego milczenia oskarżonego odpowiada oskarżony na pytanie: gdzie mieszkał? — „na ulicy". Listów pisanych do dozorczyni więziennej, które mu wręcza przewodniczący, nie chce rozpoznać, skręca je w palcach i usiłuje schować do kieszeni. Dalsze pytania uważa przewodniczący w tych warunkach za bezcelowe, przystępuje natomiast do odczytywania korespondencyi miłosnej oskarżonego z dozorczynią, której oskarżony opisuje wyniki badania lekarskiego. Korespondencya ta została wykrytą i spowodowała ponowne badanie stanu umysłowego Kotarby, które zakończyło się orzeczeniem, że K. nie jest umysłowo chory. W związku z odczytaną korespondencyą zamierza przewodniczący przystąpić bezzwłocznie do przesłuchania psychiatrów. Obrońca oskarżonego dr Ostrowski sprzeciwia się temu ze względów proceduralnych, gdyż rzeczoznawcy mają wydawać opinię dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego. — Sprzeciw obrońcy został przez trybunał uwzględniony, z kolei przystępuje przewodniczący do przesłuchania drugiego oskarżonego Bromowicza. Ten ostatni daje bałamutne i wykrętne odpowiedzi. Przewodniczący zarządził po przesłuchaniu Bromowicza półgodzinną przerwę, po której wprowadzony zostaje na salę Miłosław Prusa. Zeznaje jasno, robi wrażenie prawdomównego. W końcu listopada 1919 r. przyszedł do niego Kotarba, prosząc go o pomoc w fabrykacyi czeskich banknotów 100-koronowych. Oskarżony odmówił.

Przewodniczący: Skąd Kotarba do pana przyszedł?

Osk.: K. wiedział, że już raz byłem karany za podobne rzeczy. Kotarba oświadczył mi wówczas że rysunki już ma, nie wie tylko jakiej ma do fabrykacyi użyć farby.

W dalszym ciągu wyjaśnia oskarżony technikę reprodukcyi litograficznej banknotów. — Odczytaniem zeznań Prusy, złożonych w sądzie przewodniczący zakończył przesłuchanie Prusy.

Jako następny staje przed sądem osk. dr Dröhlich. Podobnie jak i jego poprzednicy do winy się nie przyznaje, powiada, że Kotarbę poznał w Esplanadzie i nie wie jakim sposobem znalazł się w tem towarzystwie. Kotarba wplątał go widocznie w sprawę tę z zemsty, podejrzewając go, że on to sprowadził na nich policyę.

Na tem została rozprawa odroczona do dnia dzisiejszego.

— **Z kroniki policyjnej.** Za kradzież wędlin na szkodę masarza Tomasza Kapałki, aresztowano Jana Marcinkowskiego (lat 22), służącego. Szkoda wynosi 20.000 mk.

Policya aresztowała Salomona Jurystę (lat 54) z Kongresówki, jako podejrzanego o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 1000-markowych. Podczas rewizyi znaleziono przy aresztowanym 5 falsyfikatów.

Na gorącym uczynku kradzieży z wozów kolejowych na dworcu przytrzymano 15 l. Jana Brachańca.

Z kraju.

Baczność emigranci. Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Ameryki, że od dnia 1-go czerwca uwzględniane będą jedynie „affidavity", uprzednio wizowane przez placówki konsularne Rzeczpospolitej Polskiej w Ameryce. Należy przeto zawiadomić swych krewnych w Ameryce, aby przed wysłaniem „affidavit'ów" zgłaszali się przedtem do konsulatów po wizę konsularną i tylko affidavity, zaopatrzone w wizy konsularne, przysyłali.

Odroczenie procesu Banku Kupiectwa Polskiego. Dziś w środę toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw dyrektorom Banku Kupiectwa polskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli prócz 3-ch dyrektorów również 4 aresztowani wczoraj świadkowie, których sprawę na wniosek obrońców sąd wyłączył, a oskarżonych wypuścił na wolność za poręką hipoteczną w wysokości 3 i pół miliona marek. W zastępstwie ministra skarbu Steczkowskiego, który był na posiedzeniu Rady ministrów, złożył przedstawiciel ministerstwa skarbu 2-godzinne zeznania, które będą mogły być wykorzystane przez obronę. Po przesłuchaniu kilku dalszych świadków m. in. b. min. skarbu Karpińskiego, których zeznania sprawy nie wyświetliły, trybunał późnym wieczorem przychylił się do wniosku obrony i odroczył rozprawę do 25 maja celem zawezwania dalszych świadków. (M.).

—o-o—

Dział gospodarczy.

NOWE WYTYCZNE DLA POLSKIEJ POLITYKI HANDLOWEJ.

W pierwszych dniach bm. podaliśmy sprawozdanie z posiedzenia Rady Handlowo-Przemysłowej, które się odbyło dnia 28. kwietnia br. Obecnie przynosi organ min. przem. i handlu „Przemysł i Handel" dokładny opis przebiegu zebrania, podaje i omawia jego uchwały. Jak sobie Czytelnicy przypominają, głównymi punktami porządku dziennego była sprawa handlu z Rosyą i kwestya polskiej polityki celnej. Obie sprawy ściśle się ze sobą łączą i obie zostały też na posiedzeniu z sobą powiązane. Zasadniczą uchwałą do punktu pierwszego było jednomyślne wyrażenie dezyderatu, aby rząd w celu umożliwienia rozwoju naszych stosunków handlowych z Rosyą ustanowił zasadę zupełnej wolności tego handlu, przyczem kontrolę w tej dziedzinie powinny sprawować jedynie urzędy celne w granicach obowiązujących przepisów celnych, Rada Handlowo-Przemysłowa jest jedynie organem doradczym i opiniodawczym. Zmiana polityki handlowej należy do rządu a nawet do sejmu, który musi derogować obowiązującą u nas ust. z 15. lipca ub. r. w przedmiocie obrotu handlowego zagranicą. Mimo to głos Rady jest znamiennym jako protest przeciw wykonywaniu tej ustawy przez rząd. Przejęto z niej wszystko co było najgorsze. Skrajne skrępowanie naszego handlu, zresztą stale obostrzone i ciągłym ulegające zmianom. Natomiast postanowienie ustawy o wprowadzeniu w życie obywatelskich Izb (nie Urzędów!) Przywozu i Wywozu, o czem swego czasu szeroko pisano jako o nadzwyczajnej koncesyi, uczynionej przez biurokracyę, pominięt

ogłoszenia nietylko konkretnych propozycyi, ale nawet wybranie składu Izb — dotąd stale jest jeszcze odwlekane.

Dlatego też jest uchwała Rady wyrokiem potępiającym dla dotychczasowej polityki rządu, która sprawiła, że mimo wszelkich zakazów kwitnie u nas na olbrzymią skalę szmugiel i handel pokątny, że nasze wyroby są dwukrotnie tak drogie jak wytwory wysokowalutowej zagranicy, że widoki eksportu do Rosyi nie przedstawiają się by najmniej świetnie. Rada domaga się zaniechania reglementacyi, oddanie obrony interesów przemysłu krajowego cłom.

Tu jednak należy uczynić pewne zastrzeżenie. Rozumiemy konieczność ochrony naszego słabego przemysłu przed silną zagranicą. Ale różne mogą być stopnie ochrony. I dotąd nazywało się, że cła i zakazy nie miały celów fiskalnych na oku, lecz jedynie zmierzały do ochrony przemysłu. Ale przemysłowcy nie zostali w ten sposób wychowani. Bardziej niż cieplarniana ochrona i pieszczoty wychowuje twarda walka życiowa. Przemysłowcy skorzystali z konjunktury, wytworzonej przez stanowisko rządu i dyktowali najdowolniejsze ceny. Cła nie śmią być zbyt wysokie, gdyż płaci je cała ludność, a eskontuje drobna garstka, szermująca interesem publicznym. Zresztą jeszcze jedno zastrzeżenie. Surowce, a przedewszystkiem środki żywności muszą być w zupełności wolne od ceł. Właśnie dzięki trudnościom, stawianym importowi płodów rolnych, doczekaliśmy się tej paradoksalnej sytuacyi, że u nas, w kraju rolniczym jest zboże o wiele droższe, niż w krajach typowo przemysłowych.

———o———

Komitet dla spraw celnych. W najbliższym czasie ma być przedłożony Radzie Handlowo Przemysłowej przy Min. Przem. i Handl. projekt wyłonienia z Rady stałego Komitetu do spraw celnych. Komitet ma się składać z 12 członków, delegowanych do Rady przez organizacye społecznogospodarcze, z 4 członków Rady, mianowanych przez min. Przem. i Handl. z pośród działaczy na polu gospodarstwa społecznego, i 4 członków kooptowanych z pośród grona Rady. Na posiedzeniu Komitetu będą stale zapraszani z głosem doradczym delegaci Min. Przem. i Han., Skarbu, Roln. i Dóbr Państw., oraz Spr. Zagr. Komitet będzie się zbierał stosownie do potrzeby bądź na życzenie zainteresowanych Min. bądź na wniosek przynajmniej 8 członków Komitetu, bądź z polecenia Rady Handl. i Przem. Co do swojej kompetencyi, to Komitet będzie powołany do wypowiadania opinii i stawiania wniosków w zakresie polityki celnej, w szczególności zaś co do spraw dotyczących nomenklatury taryfy celnej, stawek celnych autonomicznych i obrotu uszlachetniającego.

Z giełdy.

Kraków, 18 maja.

Ruch słabszy niż w ostatnich kilku dniach, kursa objawiały też dążność zniżkową, aczkolwiek w słabej tylko mierze. Jedynie Polska Nafta uległa jakiejś zakulisowej grze, która sprawia, że kurs tego papieru jest równie zmienny, jak zmienną jest produkcya szybów ropnych. Na dzisiejszem zebraniu obniżyła się Polska Nafta o 200 punktów.

Waluty bez znaczniejszych zmian. Jedynie dolary zyskały drobną zwyżkę, podobnie jak i dewiza francuska i austryacka.

Giełda krakowska z dnia 18-go maja 1921 r.

Akcye bankowe:	oferta	żądano	transak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650·—	700·—	
Małopolski	750·—	800·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	300·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	2500·—	2800·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	775·—	875·—	820·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	700·—	750·—	750·—
Handl. Spółka akc. „Impeks"	—·—	—·—	
„Polski Glob" Tow. transportowo-handl.	1750·—	1850·—	1790·—
Żegluga Polska „ż"	475·—	575·—	
Zieleniewski	5800·—	6200·—	
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów lem.	—·—	—·—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów flem	2000·—	2250·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	4500·—	4800·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III.	2500·—	2700·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	2400·—	2600·—	2500·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	
Gal. akc. Zakłady Góra Siersza	5000·—	5300·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	6600·—	7000·—	
Polska nafta	1400·—	1700·—	1440—1460
Elektrownia w Sierszy	1500·—	1700·—	
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	
„Pozet" Powszechne zakłady budowlane	900·—	1000·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3600·—	3800·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	

Waluty dewizy	Gotówka Kupno	Waluta markowa (banknoty) Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	845·—	875·—	—·—	—·—
Franki francuskie	68·—	70·—	70·—	72·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	150·—	160·—
Marki niemieckie	14·—	15·—	14·50	15·50
Korony austryackie	1·40	1·50	1·45	1·58
Korony czesko-słowackie	12·—	13·—	12·50	13·50
Lei rumuńskie	—·—	—·—	13·—	14·—
Liry włoskie	38·—	42·—	—·—	—·—

Kursa giełdy zuryehskiej 18 bm. (L) Berlin 9.675. Holandya 200.5, Nowy Jork 556, Londyn 22,27, Paryż 47.30, Bruksela 47,30, Praga 8.10, Budapeszt 2.70, Bukareszt 9.95, Wiedeń 1,475.

Kursa giełdy wiedeńskiej 18 bm (L) Marki niem 9,60—9.14. lei rumuńskie 9,90—9.70, dolary 552—542, franki szwajc 98,50, funty szterl. 2250, korony czeskie 8.05—8,85. marki polskie 0.66—0,635, korony węgierskie 2.60.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Rozbitki".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Czwartek: „Ładna historya".
Piątek: „Dobrze skrojony frak".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH
Czwartek: „Hazard"

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO
Czwartek: „Idealna żona" (nowość).

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Piątek: „Dybuk".

Dokończenie mowy prem. Witosa.

W mowie swojej nie oszczędził Lloyd George najbardziej bolesnego i niesprawiedliwego zarzutu. Wypomniał nam premier angielski, że część naszych rodaków walczyła acz zniewolona po stronie mocarstw centralnych i część krwi przelanej przez aliantów zrzucił na naszą głowę. Sąd historyi będzie inny — nie część, ale całość tej krwi padnie na głowy dawno nie żyjących już mężów stanu, którzy Polskę wpędzili do grobu. Na grobie Polski wyrosło mocarstwo pruskie. Zbrodnia największa w historyi narodów wymagała okupu krwi. Okupili ją za cenę straszną rycerze z nad Marny, z pod Verdun i z Flandryi. I te miliony młodego życia dla świętego dzieła sprawiedliwości poświęcone nie tylko dla nas, ostrzeżeniem być powinny, abyśmy święcie przestrzegali przyjętych na się zobowiązań, ale także dla wszystkich mocarstw świata, aby przez żadne względy samolubnej polityki, których okupienie morze krwi kosztowało, nie powtórzono częściowo zbrodni. Polska wiecznie pamiętać będzie bezgraniczne ofiary sprzymierzonych armii, ale protestować musi przeciw użyciu przeciw nam śmierci tych nieszczęśliwych rodaków naszych, którym nie oszczędzona została ostatnia boleść i sromota niewoli, padnięcia w pruskim mundurze walcząc przeciwko własnej wolności i to jest pewne, że wpędzili ich w ten pruski mundur mężowie stanu od Wilhelma Pitta począwszy, którzy przyklasnął rozbiorom Polski, poprzez Kongres wiedeński, do tych, którzy obojętnie pozwolili na utopienie w morzu krwi powstania polskiego. To też tego tylko pragniemy, aby w przyszłości jakiś inny premier angielski nie mógł Górnoślązakom tego krzywdzącego zarzutu zrobić. Jeżeli społeczeństwo polskie upatrując głównego zaborcę w Rosyi carskiej, przeciwko niej utworzyło Legiony, to stwierdzić muszę najdobitniej, że wojska te nie walczyły nigdy przeciwko Anglii, Francyi i Włochom czy St. Zjednoczonym. lecz jedynie przeciwko Rosyi carskiej. Wojsk polskich walczących z własnej woli przeciw państwom sprzymierzonym wogóle nie było. Od dni rozbioru Polski naród nasz toczył nieustannie walkę o niepodległość, która pochłonęła setki tysięcy ofiar. Pan Lloyd George powiedział dosłownie, że kiedy Niemcy są rozbrojeni i bezbronni dzięki sprzymierzeńcom, Polska oznajmia, że będzie walczyć nawet przeciw traktatowi wersalskiemu. Polska wie, że traktat wersalski przywrócił jej wolność i niepodległość, wie, że jedynie na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu ta część Górnego Śląska, której ludność przeważającą ilością głosów i gmin oświadczyła się za Polską, wrócić może do Polski.

W sprawie wileńskiej.

Po stwierdzeniu, że rządowi polskiemu nic nie wiadomo o wspomnianej przez Lloyda Georgea rzekomej umowie między sojusznikami, mocą której Wilno miałoby być przyznane Litwie, wywodził premier w dalszym ciągu:

Francya bezwzględnie popiera stanowisko polskie.

Przed chwilą otrzymał rząd polski od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że rząd francuski nie dopuści do tego, aby sprawa górnośląska była inaczej rozstrzygnięta, jak na podstawie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu i że rząd francuski nie dopuści do tego, aby uzbrojone oddziały niemieckie i amunicya z Niemiec mogły przejść granice Górnego Śląska. (Głosy: Niech żyje Francya! Oklaski w całej Izbie — wszyscy posłowie wstają z miejsc). Wobec takiego zapewnienia rząd polski odwołuje się jeszcze raz do przywódców ruchu powstańczego i całego ludu górnośląskiego, aby ruch powstańczy zlikwidował i dał możność sprawiedliwego rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska przez państwa sprzymierzone.

Reasumując oświadczam: Rząd polski stoi ściśle na gruncie traktatu wersalskiego i niczego innego nie pragnie, jak tylko jego wykonania i na tem stanowisku zdecydowany jest trwać. Rząd polski jest pewny, iż wszystkie mocarstwa, które traktat ten podpisały, między innemi Anglia, nie dopuszczą do żadnego kroku ze strony niemieckiej, który naruszałby postanowienia traktatu wersalskiego, zachwiałby podstawami pokoju europejskiego, uzyskanego z takim trudem i z taką fiością ofiar. (Oklaski i głosy: Niech żyje powstanie górnośląskie!).

Marszałek Sejmu zaproponował otwarcie dyskusyi nad mową premiera dopiero po omówieniu sprawy w komisyi dla spraw zagranicznych. Izba na to zgodziła się, poczem w poczuciu powagi chwili posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 4-tej popołudniu.

———o———

Przeciw plebiscytom austryackim.

L. Wiedeń. (Telefonem). Amsterdamski „Vaderland" donosi z dyplomatycznych kół ententy, że w razie powtórzenia się w Austryi plebiscytów, zostaną zastosowane przeciw Austryi sankcye gospodarcze. Zostanie także zastanowiona akcya pomocy, a ententa skorzysta z przysługującego jej prawa generalnego zastawu, którego się zrzekła. Na granicy Karyntyi — donosi pismo — skoncentrowane będą silne oddziały wojska jugosłowiańskiego.

Niezmienione stanowisko Włoch.

Rzym. PAT. (Havas). Według informacyi ze źródeł poważnych, rząd włoski nie zmienia swojego zdania w sprawie Górnego Śląska. Stanowisko rządu włoskiego streszcza się w tem, że wszystkie decyzye powzięte zgodnie przez rządy sprzymierzone, muszą być respektowane.

———o-o———

L. Wiedeń. (Telefonem). Sejm salzburski uchwalił, że plebiscyt uważać należy za prywatny akt partyi sejmowych, a nie za akcyę krajową.

Bill imigracyjny w Ameryce.

Waszyngton. (Reuter). Senat i Izba reprezentantów przyjęły ustawę o ograniczeniu emigracyi do St. Zjednoczonych w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Ustawa zostanie obecnie przedłożona prezydentowi.

———o-o———

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Tisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej